WYDANIE A | Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. | Kraków, czwartek 23 marca 1939 | Nr. 82

NOWY DZIENNIK

WYDANIE | 10 | WIECZORNE

PRZY SŁONECZNEJ POGODZIE...

Wojska niemieckie wkroczyły dziś rano do Kłajpedy

Berlin, 23. 3. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy: Wojska niemieckie wkroczyły dziś przy słonecznej pogodzie do miasta Kłajpedy wkrótce po godz. 8. Zostały one powitane z wielką radością przez ludność. Już wczoraj wieczorem wkroczyły do Kłajpedy zmotoryzowane formacje policji i oddziałów S. S.

ZABÓR KŁAJPEDY — nowym pogwałceniem traktatów międzynarodowych

Jakie wrażenie wywarło nowe posunięcie Trzeciej Rzeszy w Paryżu
W oczekiwaniu komentarzy warszawskich

Paryż. 23. 3. (A) Wizyta prezydenta Lebruna i odbywające się wspaniałe manifestacje przyjaźni angielsko-francuskiej w Londynie, odwróciły nieco uwagę tutejszej prasy i kół politycznych od wypadków w Kłajpedzie. Niemniej jednak wrażenie nowego zamachu niemieckiego było b. silne. Najszybciej na wypadki zareagowała giełda paryska, która po poprzedniej haussie przerzuciła się w drugą ostateczność i wykazała tendencje zniżkowe przy jednoczesnym zmniejszeniu się obrotów o 75 proc. w porównaniu z poprzednim dniem. Nie bez wpływu pozostały wiadomości z Rzymu, rozwiewające w znacznym stopniu nadzieje na ewentualność angielskiej mediacji w konflikcie włosko francuskim.

Komentując losy Kłajpedy, francuskie koła polityczne podkreślają, że wprawdzie wydarzenie to nie jest niespodzianką i było do przewidzenia od dawna, lecz niemniej stanowi ono nowe pogwałcenie prawa międzynarodowego i podeptanie zobowiązań. Nawet jeśli Sejm litewski pod presją niemiecką zatwierdzi fakt dokonany to prawo międzynarodowe jest jednak naruszone, gdyż wszelkie zmiany statutu Kłajpedy wymagają zgody gwarantów, a przede wszystkim: Francji i Anglii, których w tej kwestii nie zapytywano. Ponadto, jak się okazuje, kanclerz Hitler obiecał uroczyście premierowi Chamberlainowi w Berchtesgaden że nie zamierza anektować Kłajpedy. Utrzymują tu, że podobną obietnicę złożył Hitler i min. Beckowi.

W tych warunkach obecne twierdzenie Rzeszy, że przyłączenie Kłajpedy jest aktem dwustronnym, uważać należy za absurdalne i sam zabór za nowy zamach na prawo międzynarodowe. Zarazem uważa się, że zajęcie Kłajpedy, to posunięcie przeciwstawiające się wyraźnie interesom Polski. Cała prasa paryska z „Temps" na czele żywo niepokoi się sytuacją Polski i z napięciem wyczekuje komentarzy i reakcji warszawskich kół urzędowych. Dziennik uważa, że w każdym razie zajęcie Kłajpedy powinno być uważane w Polsce jako ostrzeżenie. Ostrzeżenie to omawia m. in. Pertinax w „L'Ordre" w telefonie z Londynu. Publicysta przyznaje przy tym, że obiekcje Polski nie są pozbawione pewnej słuszności, może trudniejszej do zrozumienia w Paryżu i Londynie, niż nad Wisłą.

Słowacki „Orzeł" — bez pokrycia

Bratysława, 23. 3. PAT. Nowe monety słowackie nazywać się będą „Orzeł" i posiadać będą tę samą wartość co marki Rzeszy w Czechach i Morawach. Banknoty, kursujące obecnie na Słowacji, zostaną ostemplowane i następnie wymienione na „Orły". Nowa waluta słowacka nie będzie posiadać gwarancji wymiany na złoto i zastosowany będzie ten sam system pokrycia, co w Rzeszy.

O deklarację Francji, W. Brytanii, Z. S. R. R. i Polski

przeciw dalszej agresji Trzeciej Rzeszy

Londyn, 23. 3. (z) Projekt deklaracji obronnej przeciw agresji, jak oświadczają w oficjalnych kołach brytyjskich, w dalszym ciągu jest przedmiotem narad między czterema państwami zainteresowanymi, t. zn. Francją, Wielką Brytanią, Sowietami i Polską. Rządom tym przedłożono za pośrednictwem ambasadorów tekst deklaracji, który jednak nie ma wcale charakteru definitywnego.

Min. Beck -- przeciwnikiem bloku antyagresywnego?

Warszawa 23. 3. (z) Ambasador brytyjski sir Howard Kennard udał się wczoraj do M. S. Z. gdzie został przyjęty przez ministra Becka.

W kołach dyplomatycznych utrzymują — wedle informacji korespondenta „Polonii" — że ambasador brytyjski pragnął się zaznajomić ze stanowiskiem, jakie zajmuje rząd polski wobec akcji dyplomatycznej, zmierzającej do utworzenia wspólnego frontu, mają cego w przyszłości zapobiec dalszym ewentualnym aktom agresji ze strony Niemiec. Koła te utrzymują, że propozycje te nie znalazły uznania ze strony ministra Becka, który odnosi się z niechęcią do zmiany kursu dotychczasowej polityki i przyłączenia się Polski do proponowanego bloku.

Koła dyplomatyczne wskazują, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa minister Beck nie zechce zmienić swego dotychczasowego stanowiska także podczas swej wizyty londyńskiej, w toku której prawdopodobnie przedyskutowane będzie również stanowisko Polski wobec zagadnień europejskich. Przypuszczenie to opierane jest na fakcie, iż miarodajne sfery polskie odnoszą się z niechęcią do zbliżenia innymi państwami, wskazując iż Polska posiada już sojusz z Francją i z Rumunią.

Litwa przed tygodniem sondowała opinię państw europejskich

Warszawa 23. 3. (z) W relacji „Kuriera Polskiego" o nastrojach sejmowych w dniu czorajszym czytamy: O Kłajpedzie i o Litwie opowiadano rzeczy bardzo zastanawiające:

Posłowie Litwy w państwach Europy już przed tygodniem pytali poszczególne rządy, jakie będzie ich stanowisko wobec ewentualnego zaboru Kłajpedy przez Nimcy. Podobno zwszącd, albo niemal zewsząd, otrzymywali odpowiedź:

— Będziemy neutralni.

Litwa, pozostawiona sama sobie i zdana na własne siły, zmuszona została do oświadczenia:

— Oddajemy „dobrowolnie" Trzeciej Rzeszy cały kraj kłajpedzki. Godzimy się na wszystko, czego sobie życzy potężny Berlin.

Później zaś mówiono w gmachu sejmowym że na Litwie podnieśli głowę germanofile.

Agitacja tych germanofilów jest podobno „torpedowana" przez tych polityków litewskich, którzy wprawdzie godzą się na oddanie Kłajpedy ale pragną zachowania niezależności Litwy i próbują szukać oparcia w jakiejś innej stolicy.

—oOo—

HITLER W KŁAJPEDZIE

Berlin. 23. 3. PAT. W czwartek około godz. 10 rano pancernik „Deutschland" na którego pokładzie znajduje się kanclerz Hitler, stanął na redzie przed portem kłajpedzkim.

Do portu przybyła we wczesnych godzinach rannych flotylla torpedowców i kontrtorpedowców marynarki niemieckiej. Nad miastem przeleciały eskadry marynarki wojennej. Poza tym na redzie oczekiwały na przyjazd kanclerza dalsze jednostki niemieckiej marynarki, wśród których znajdowały się prawie wszystkie krążowniki i większe jednostki floty wojennej.

Kanclerz Hitler zeszedł następnie na ląd, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie. Po przejściu przed ustawionymi kompaniami honorowymi marynarki i wojska, kanclerz udał się na objazd miasta.

Protest parlamentu francuskiego przeciw aneksji Czech i Moraw

Paryż. 23. 3. (A) Komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych uchwaliła jednomyślnie rezolucję, wyrażającą sympatię dla dzielnego narodu czeskiego, który w r. 1871 z wielką odwagą zaprotestował przeciwko zaborowi Alzacji i Lotaryngii przez Niemcy. Rezolucja wyraża dalej przekonanie, że niewola, w którą popadły Czechy przemilnie i naród czeski zwycięsko przetrwa okres ciężkiej próby. Rezolucja przedłożona będzie plenum Izby deputowanych bezpośrednio po zakończeniu obecnych wakacyj parlamentarnych.

Znowu dwa tajemnicze wybuchy w Birmingham

Londyn, 23. 3. (R) W Birmingham wydarzyły się na jednej z ulic dwie tajemnicze eksplozje, które wyrządziły znaczne szkody. Na skutek niezwykle gwałtownego wybuchu wysadzony został w powietrze samochód, oraz wzniecony pożar w dwóch domach pobliskich. W całej okolicy wybite zostały wszystkie szyby w oknach. Dwie kobiety odniosły rany. Policja wszczęła energiczne śledztwo, aresztując 5 osób podejrzanych o sprowokowanie wybuchu.

Aktywiści litewscy szczują przeciw rządowi

Kowno, 23. 3. (A) Radiostacja kowieńska nadała szereg apelów różnych organizacji do społeczeństwa, m. in. Związku ochotników Litwy, Zw. strzeleckiego, Zw. oficerów rezerwy, Zw. młodych rolników, młodzieży katolickiej — w których wzywa się społeczeństwo litewskie do zachowania spokoju i nie poddawania się żadnym prowokacjom, mającym na celu wywołanie ingerencji czynników zewnętrznych. Występujący pod firmą Związku Aktywistów litewskich zwolennicy b. premiera Waldemarasa, rozwinęli ożywioną działalność, zmierzającą do obalenia obecnego reżimu i przejęcia władzy na Litwie. Przyjęcie przez rząd ultimatum niemieckiego stało się powodem do wzmocnienia akcji antyrządowej. Zarówno w agitacji słownej, jak i w szeroko kolportowanych ulotkach aktywiści zrzucają całą winę na rząd, stwierdzając, że z Niemcami można się było porozumieć i utrzymać Kłajpedę. Według tych twierdzeń, nawet w chwili obecnej wszystko jest do naprawienia, należy tylko usunąć „zerkającą na Warszawę" klikę Smetony i powołać rząd Waldemarasa.

* * *

Kowno 23. 3. (A) Pomimo, że poselstwo niemieckie jest strzeżone przez silne posterunki policji, w późnych godzinach wieczornych zostało wybitych kilka szyb w gmachu poselstwa. Sprawcy tego czynu nie ujęto.

* * *

Warszawa 23. 3. (A) Koresp. pism polskich donoszą z Kowna: Pomimo nieszczęścia jakie spotkało Litwę z powodu utraty Kłajpedy, społeczeństwo litewskie wykazuje nadzwyczajny hart ducha, bojową postawę i nie wpada w obojętność ani apatię.

Urzędowy „Lietuwos Aidas" w artykule wstępnym poświęca sprawie kłajpedzkiej artykuł, w którym zaznacza w sposób zupełnie stanowczy i kategoryczny, że Litwa ustąpiła jedynie przed brutalną siłą Niemiec, które złamały dwustronną umowę graniczną, z roku 1928, ustępując Litwie raz na zawsze Kłajpedę. Urzędowy organ przyznaje, że utrata Kłajpedy jest bardzo ciężkim ciosem dla państwa litewskiego, niemniej jednak zaznacza, że skoro Rzesza zupełnie nieoczekiwanie postawiła Litwę wobec alternatywy albo utraty niepodległości, albo odstąpienia Kłajpedy — musiano wybrać mniejsze zło. Chcemy wierzyć — pisze dziennik — że Niemcy, jak powiedział p. Ribbentrop naszemu ministrowi będą w przyszłości respektować naszą niepodległość i nasze interesy ekonomiczne w Kłajpedzie. Za odpowiedź na gwałt niemiecki koła polityczne uważają opublikowaną późnym wieczorem odezwę naczelnego komitetu funduszu zbrojeniowego do społeczeństwa. Odezwa ta utrzymana w nadzwyczaj bojowym i agresywnym tonie, nawołuje całe społeczeństwo do jak największych ofiar na rzecz funduszu obrony narodowej. Odezwa ta odczytana będzie przez księży z ambon w najbliższą niedzielę, albowiem komitet doszedł do porozumienia w tej sprawie z władzami kościelnymi.

Królewska para brytyjska podejmowana przez prezydenta Francji w pałacu ambasady

Londyn 23. 3. (R) Obiad, wydany wczoraj przez prezydenta Lebruna w pałacu ambasady francuskiej na cześć króla i królowej W. Brytanii, pozostawił uczestnikom niezapomniane wrażenia wspaniałości i okazałości przyjęcia. Na przyjęcie to sprowadzono z Paryża nie tylko kwiaty do dekoracji sal, lecz również i część umeblowania, zastawy i td. Rzeczy te pochodziły z Pałacu Elizejskiego. O godzinie 19,30 poczęli napływać zaproszeni goście, witani w wielkim białym holu pałacowym przez ambasadora Francji i jego współpracowników, którzy odprowadzili gości do sal na 1-szym piętrze. Na krótko przed godz. 20 przybyli kolejno książę i księżna Athlone książę i księżna Gloucester, książę i księżna Kentu, a następnie królowa wdowa Mary, którą ambasador Corbin osobiście odprowadził do salonu, w którym oczekiwali prezydent republiki i pani Lebrun. Następnie przybyła angielska para królewska, którą ambasador przeprowadził do salonu zarezerwowanego dla członków domu królewskiego i prezydenta republiki.

Z tą chwilą rozpoczęła się prezentacja gości parze królewskiej, prezydentowi Francji i pani Lebrun. Defilujący orszak wyglądał wspaniale. Olśniewające tualety pań stanowiły barwną plamę na tle czerni fraków. Mundury dyplomatów lśniły orderami. Król wystąpił w błękitnym mundurze szefa Royal Air Force. Biżuteria królowej wzbudzała zachwyt.

Po prezentacjach goście przeszli do wielkiej sali balowej, w której ustawiono stół w podkowę na sto nakryć. Orkiestra przygrywała dyskretnie. Prezydent i pani Lebrun zasiedli w środku stołu. Po prawej stronie prezydenta zasiadł król, po lewej królowa. Pani Lebrun zajęła miejsce po prawej stronie króla.

W czasie obiadu nie wygłoszono żadnych przemówień, obecni jednak zwrócili uwagę na ożywioną i serdeczną rozmowę, prowadzoną przez prezydenta, panią Lebrun i króla i królową. Po zakończeniu obiadu prezydent wraz z małżonką i ambasadorem Francji przeprowadzili parę królewską i członków rodziny królewskiej do salonu, w którym odbywała się prezentacja gości. O godz. 21,30 para królewska opuściła pałac ambasady, udając się do Cowent - Garden gdzie oczekiwała na goście francuskich.

„Nie mam nic do przekazania"... -- odpowiedział poseł Czechosłowacji w Waszyngtonie

Waszyngton. 23. 3. (J) Czechosłowacki poseł Hruban ogłosił oświadczenie, że po raz drugi w energicznej formie odrzucił wystosowane do niego przez ambasadę niemiecką w Waszyngtonie żądanie przekazania mu agend poselstwa i konsulatów b. Czechosłowacji na terenie USA. — Poseł Hruban na wezwanie ambasadora, wystosowane w języku niemieckim, odpowiedział po czesku i słowacku, że niczego Niemcom nie przekaże.

* * *

Montreal. 23. 3. PAT. Czechosłowacki konsul generalny w Kanadzie Pavlasek odmówił wydania konsulatu — przedstawicielowi dyplomatycznemu Niemiec.

* * *

Paryż. 23. 3. (J) Licząca ponad 200 deputowanych grupa parlamentarna francusko czeska skierowała do posła b. Czechosłowacji w Paryżu dra Osusky'ego orędzie, w którym zakłada uroczysty protest przeciw samowolnemu zagarnięciu Czech i Moraw i zapewnia o gotowości przyjaznej pomocy dla nieszczęśliwego narodu czeskiego ze strony wszystkich Francuzów.

Niemcy nie mają szans wygrania wojny

Waszyngton 23. 3. (K) W sprawozdaniu, złożonym na ręce ministra handlu Hopkinsa rzeczoznawcy ministerstwa handlu ocenają nader krytycznie szanse gospodarcze Trzeciej Rzeszy na wypadek długo trwającej wojny. Niemcy potrafią sprostać trudnej sytuacji finansowo - gospodarczej tylko kosztem dotkliwych ofiar, związanych ze stałym obniżeniem się poziomu życia ludności niemieckiej. Przyłączenie Austrii i krajów sudeckich pogorszyło jeszcze sytuację gospodarczą Rzeszy. Także aneksja Czech i Moraw nie przyniosła Niemcom żadnych korzyści gospodarczych, ponieważ Niemcy nadal nie mają ani nafty ani żelaza. Ta sytuacja gospodarcza dyktuje Trzeciej Rzeszy konieczność wojny błyskawicznej, a wojnę trwającą kilka lat Niemcy muszą stanowczo przegrać.

Nowe kredyty na dozbrojenie USA

Waszyngton, 23. 3. (J) Obie Izby przyjęły w środę ostatecznie preliminarz o kredytach na dozbrojenie, zwłaszcza w zakresie lotnictwa. Ustawa przewiduje na te cele sumę 558 miln. dolarów. Uchwalony projekt został przesłany prezydentowi Rooseveltowi do podpisu.

Z wymienionej sumy 300 miln. dol. przeznaczonych jest na rozbudowę wojsk lotniczych i zwiększenie ogólnej ilości samolotów do 600. Dalszych 185 milionów stanowi budżet nadzwyczajny, z którego 116,5 miln. dolarów wydanych ma być na zakup tanków, dział, karabinów itp. dla amerykanskich wojsk oraz na wzmocnienie obrony wybrzeża.

Wierzchosławice — twierdza ludowców

W wyniku wyborów gromadzkich w Wierzchosławicach, wsi, gdzie znajduje się gospodarstwo Wincentego Witosa, wszystkie 24 mandaty przypadły Stronnictwu Ludowemu.

Zakazana demonstracja

Dziś, jako w rocznicę tragicznych wydarzeń z marca 1936 r., organizacją młodzieży socjalistycznej w Krakowie zamierzała urządzić akademię w Domu Górników pod nazwą „W 3 rocznicę". Władze nie udzieliły zezwolenia na tę manifestację.

Notowania giełdy warszawskiej

Telefonem od naszego korespondenta

Warszawa, 23. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 126, Żyrardów 61, Węgiel 37.25, Cukier 36, Starachowice 54, Modrzejów 18. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 86, II em. 85, 4 proc. dolarowa 39—39.25, 4½ proc. wewnętrzna 65, 4 proc. konsolidacyjna 66. Tendencja naogół utrzymana.

Dlaczego Włochy milczą?

Zakłopotanie, niepewność, konsternacja

W Rzymie — głucho

Wśród nawału wiadomości, jakie po drutach telegraficznych spływają co godzina do Warszawy — niesłychanie mało jest wiadomości z Rzymu. Aneksja Czech przez Berlin wywołała w całym świecie niesłychaną burzę — nie wywołała natomiast niemal żadnego echa we Włoszech.

Nie wywołała — przynajmniej pozornie. W krajach rządzonych terrorem, opinia publiczna nie ma okazji dać znać o sobie na zwykłej drodze wynurzeń prasowych, na trybunie parlamentu, czy na drodze innych demonstracyj. W gruncie rzeczy nie wiemy nic o właściwych nastrojach w Niemczech, ani w drugim punkcie osi: w Rzymie.

W Berlinie przygnębienie

Świetlna brama triumfalna z reflektorów bateryj przeciwlotniczych podczas przejazdu kanclerza przez ulice Berlina, tak samo nic nie mówi naprawdę o właściwych nastrojach stolicy Rzeszy, jak inspirowane artykuły w gazetach włoskich. Od osób przybywających z Berlina słyszy się natomiast wieści o niesłychanym przygnębieniu, jakim ludność niemiecka zareagowała na radosną wiadomość o nowym zwycięstwie Rzeszy. Przybysze z Włoch opowiadają co innego: twierdzą, iż szeroka publiczność włoska nie kryje po prostu swego oburzenia i niepokoju; iż w tramwajach i autobusach Rzymu widzi się jak ludzie po przeczytaniu jakiegoś artykułu w gazecie, rzucają ją z gestem zniecierpliwienia i obrzydzenia na ziemię; iż słyszy się tam — niemal pod okiem policji faszystowskiej — głośne rozmowy, pełne niepokoju, niechęci i obaw.

Konsternacja

Nawet faszystowska reżyseria nie zdołała przesłonić właściwego stanu rzeczy i zmusić publiczność włoską do takiego zachowania się, któreby odpowiadało zarówno Pałacowi Weneckiemu, jak i — Wilhelmstrasse w Berlinie.

Prasa włoska jest oczywiście tych wszystkich nastrojów słabym tylko odbiciem. Ale i jej stanowisko jest znamienne. Publicyści włoscy stracili swój przysłowiowy południowy temperament — piszą jakby z trudem, z trudem też tylko i z wysiłkiem usiłują dobierać argumenty, mające na celu przekonanie swych czytelników, iż to, co się stało, nie jest sprzeczne z interesami Włoch, że nie dotyka w niczym włoskiej ambicji narodowej. Jak bardzo im się to nie udaje — mogą najlepiej osądzić sami czytelnicy gazet włoskich.

Ale koła oficjalne milczą. Czekają jeszcze. Może liczą na to, że sytuacja się jeszcze zmieni, iż partner niemiecki pomoże im w zajęciu stanowiska. Każdy dzień tego milczenia publiczność całego świata przyjmuje słusznie za jeszcze jeden dowód zakłopotania, niepewności, konsternacji.

Groźna ekspansja

Rozwój stosunków w Europie środkowej z dwóch punktów widzenia kryje w sobie niesłychanie niepomyślne dla Włoch momenty.

Jest on przede wszystkim wyrazem dalszego przesunięcia sił na płaszczyźnie Europy środkowej. W tej olbrzymiej połaci naszej części świata kierownictwo sprawami politycznymi coraz widoczniej przechodzi w ręce niemieckie. W dawnej Czechosłowacji interesy Włoch były niewątpliwie jeszcze ograniczone, i to ograniczone bardzo wyraźnie, już jednak dalszy etap ekspansji niemieckiej — o ile ekspansja ta nie będzie ograniczona — musiałby objąć kraje w których Włosi mają interesy bardzo żywotne i bardzo ważne. Węgry związane są z Włochami sojuszem, opartym na szeregu ważnych punktów stycznych. Jugosławia jest już bezpośrednim sąsiadem Włoch, i jak one — ma interesy nad Adriatykiem. Nieformalny protektorat nad Albanią jaki Włosi od końca wojny roztaczają nad tym miniaturowym krajem, jest najlepszym dowodem, jak bardzo zależało Włochom na utrzymaniu Jugosławii w zależności od siebie. Nie zmienia w niczym tego stanu rzeczy fakt, iż rząd p. Stojadinowicza doprowadził do odprężenia w stosunkach jugosłowiańsko-włoskich. Włosi mogą pogodzić się z Jugosławią i wciągnąć ją całkowicie w orbitę swych oddziaływań i wpływów, ale nie mogą przecież zgodzić się na to, aby „uporządkowania" Jugosławii dokonali Niemcy, poza ich plecami, zbliżając się tym samym coraz bardziej w stronę Adriatyku. Morze Śródziemne jest przecież według ideologii Włoch dzisiejszych włoskim mare nostrum — nad takim mare nostrum znaleźć się może miejsce dla małego sąsiada jugosłowiańskiego — nie może ono jednak stać się mare Germanum... To rozumie dzisiaj we Włoszech każdy. Nie po to przecież łożyli Włosi tak szalone sumy i tyle wysiłku w dzieło wypchnięcia Francji z południowego wschodu Europy — aby wpuścić tam teraz o tyle bardziej ruchliwych, rzutkich i energicznych Niemców.

I Włosi — zaskoczeni

Nie wyczerpuje to jeszcze całej sytuacji. Włosi nie tylko zostali zdystansowani przez swego niemieckiego partnera — ale zostali przez niego wobec całego świata zaskoczeni. W nadchodzącym tygodniu miały się rozpocząć w Pradze rokowania handlowe czesko-włoskie. Ambasadorzy włoscy we wszystkich stolicach świata nie kryli, iż nie wiedzieli absolutnie nic a nic o „wyzwoleniu" Słowacji, ani o aneksji Czech. Jak dalece musiało to dotknąć Włochów, tgo najlepszym dowodem jest cytowany przez nas artykuł p. Ansaldo w „Il telegrapho" w którym usiłuje przekonać Włochy i świat, iż sprawa aneksji Czech była już między Niemcami i Włochami ustalona w czasie ostatniej wizyty min. Ciano w Berlinie. Gdyby tak istotnie być miało — Włosi napewno nie zostali powiadomieni ani o dokładnej dacie zamierzonego „puczu", ani o sposobie przeprowadzenia tej aneksji. Szeroka publiczność włoska zrozumiała to doskonale — jest rzeczą wykluczoną, aby nie zrozumiały tego włoskie koła urzędowe i kierownicze.

O odciągnięcie Włoch

Cóż wobec tego dalej?

Czy znaczy to, iż przewidujemy w najbliższym czasie pęknięcie osi Rzym — Berlin?

Nie bawmy się w proroctwa, czasy dzisiejsze nie nadają się napewno do tego. Sądzimy jednak, iż dla dyplomacji angielskiej i francuskiej nadchodzi w tej chwili łatwa, naprawdę łatwa sposobność odciągnięcia Włoch od osi niemieckiej. Nie ma dzisiaj na świecie sprawy ważniejszej od sprawy ekspansji niemieckiej i opinia zachodnia zdała już sobie chyba wreszcie z tego sprawę. W imię tej sprawy najważniejszej, Anglia i Francja nie są już dzisiaj może tak, jak wczoraj, odległe od porozumienia się z Włochami, które w atmosferze dzisiejszego zdenerwowania i niepewności, poszłyby może łatwiej, niż dotychczas na mniej słono zapłaconą zgodę. Jesteśmy głęboko przekonani, iż między Rzymem a Londynem i Paryżem toczą się już dzisiaj pertraktacje, których wynik może być dla ukształtowania się sytuacji europejskiej rozstrzygający. Chyba, że zaślepienie tych, którzy są odpowiedzialni za politykę włoską — silniejsze jest, niż wymowa rzeczywistości i nakaz konieczności dziejowych.

Co pisze zagranica?

A TERAZ KOLEJ NA RUMUNIĘ!

Mocarstwa zachodnie ciągle jeszcze radzą nad tym, w jaki sposób zareagować na aneksję Czechosowacji przez Niemcy gdy tymczasem znowu zostały — „zaskoczone". Kłajpeda stała się niemiecka! Metoda Hitlera polega na błyskawicznym działaniu podczas gdy Anglia i Francja w nieskończoność wałkują zagadnienia, nie mogąc się zdobyć na żadną szybką decyzję, na żadną nawet wspólnie uzgodnioną deklarację.

Jest to o tyle dziwniejsze, że cała bez wyjątku prasa bardzo dokładnie zdaje sobie sprawę z groźnego niebezpieczeństwa i rozumie, że pytanie postawione w jednej z ostatnich swych mów przez Chmberlaina, czy okupacja Czech i Moraw jest ostatnim ogniwem w serii faktów dokonanych, czy też pierwszym ogniwem nowych zakusów — było właściwie tylko czysto retoryczne. Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że zabór Czechosłowacji to nie koniec pochodu germańskiego, lecz dopiero początek.

Głównym tematem, który emocjonuje opinię publiczną jest więc w pierwszym rzędzie kwestia: na kogo kolej? Jeśli można opierać się na enuncjacjach prasy, to nie ulega wątpliwości, że najbliższym łupem Trzeciej Rzeszy stanie się Rumunia. Paryski „Temps" pisze w artykule wstępnym:

„Nie jest wcale rzeczą prawdopodobną, aby niemiecka polityka hegemonii miała ograniczać się do Czech, Moraw i Słowacji, albowiem w tym wypadku Niemcy znalazłyby się w impasie. Wszystko raczej przemawia za tym że w wielkim planie Trzeciej Rzeszy kraje — znajdujące się ‚pod protektoratem", stanowią jedynie pewnego rodzaju ścieżkę, po której zdążać będzie Trzecia Rzesza w kierunku Rumunii, kuszącej Niemcy swymi naturalnymi bogactwami. Zapewnienie sobie surowców rumuńskich, dało by Niemcom możliwość podjęcia wojny obliczonej nawet na dłuższy czas. Tak więc zniszczenie bastionu czeskiego stało się automatycznie groźnym niebezpieczeństwem dla Węgier i Rumunii, a szczególnie dla tej ostatniej."

„Istotnie parę dni temu opinia publiczna poruszona została wiadomością o ultimatum, — wystosowanym przez rząd niemiecki do Rumunii. Wkrótce obie strony zdementowały tę wiadomość, mimo to jednak każdy zdawał sobie sprawę, że sytuacja bynajmniej nie uległa uspokojeniu. Omawiając tę stronę zagadnienia „Populaire", zwraca uwagę na następujący fakt:

„Bukareszt wprawdzie zdementował wiadomość, jakoby Rzesza wystosowała pod adresem rządu rumuńskiego ultimatum gospodarcze. Nie zdementowano jednak tego, że Rzesza w dalszym ciągu wywiera nacisk na Rumunię aby ją zmusić do zarezerwowania Niemcom prawa wyłączności eksportu, że zażądano przebudowy gospodarki w kierunku zlikwidowania przemysłu i agraryzacji kraju w tym celu, aby Niemcy mogły tu znaleźć tak im potrzebny spichlerz zbożowy Rząd rumuński nie zdementował również tego, że koncentracja wojsk niemieckich wywołuje w kraju żywy niepokój. W końcu nie ulega zaprzeczeniu wiadomość, że reprezentant rumuński w Londynie zwrócił się do lorda Halifaxa z zapytaniem, w

WIELKI ENTUZJAZM I MAŁE ZGRZYTY

Przed wizytą angielskiej pary królewskiej w Ameryce

NOWY JORK, w marcu.

Opinia i prasa amerykańska ze zwykłą w tym kraju swobodą i otwartością omawiają polityczną oraz nawet towarzyską stronę zbliżającej się wizyty angielskiej pary królewskiej w Stanach Zjednoczonych. Na wielkiej fali ogólnej radości i entuzjazmu, akcentującego węzły sympatii i interesów, łączących dwa wielkie społeczeństwa anglo-saskie, pojawiają się również drobne prądy lokalne krytycyzmu. Warto je przytoczyć dla dopełnienia obrazu i uzyskania poglądu na całość życia amerykańskiego.

I tak więc p. Walter Lippman autor artykułów wstępnych w „New York Herald Tribune" pisze, że wiosna nie jest momentem dobrze wybranym dla wizyty angielskiej pary królewskiej, gdyż właśnie w tym czasie będą się toczyły debaty nad kwestią zbrojeń amerykańskich. Zbrojenia te — mówi p. Lippman — i ich konieczność wypływają ze słabości Wielkiej Brytanii, a wizyta pary królewskiej właśnie w tym momencie może wywołać przypuszczenie, że chodzi tu o pragnienie wywarcia wpływu na decyzje w tej sprawie.

Senator Robert Reynolds, z półn. Karoliny, wygłosił przemówienie w tej sprawie odznaczające się dosyć niezręczną otwartością, występującą nieraz u prowincjonalnych polityków amerykańskich. Oświadczył on mianowicie, że król i królowa przybywają z Anglii, aby prosić Amerykę o łaskę i względy. Dodaje do tego, że już przed nimi był p. Eden w Stanach w tym samym celu, ale nie zdołał niczego osiągnąć.

— Oczywiście, poglądy te są i nietaktowne i nie zgadzają się z rzeczywistością, jak to wynika choćby z ostatnich oświadczeń tak Roosevelta, jak i najbliższych jego współpracowników.

„Scribners Magazine" porusza sprawę księcia Windsoru. Oświadcza, że są ludzie w Stanach, którzy uważają go za prawowitego spadkobiercę korony i wyraża życzenie, aby król Jerzy VI przed wyjazdem do Ameryki pojednał się z bratem i z jego żoną. Miałoby się to dokonać w ten sposób, że książę i księżna Windsor otrzymaliby zaproszenie do pałacu królewskiego Buckingham, a tytuł księżny doczekałby się oficjalnego uznania. Te naiwne próby interweniowania w angielskie sprawy wewnętrzne, a nawet familijne, znajdują swój szczyt w propozycji pewnego prowincjonalnego dziennika amerykańskiego, który radzi, aby amerykańscy krewni księżnej Windsor postarali się o zetknięcie z parą królewską i wywarli na nią wpływ w tym duchu.

Przechodząc do strony rzeczowej i poważnej tej kwestii, należy zaznaczyć, że osobistością najbardziej kompetentną i odpowiedzialną w tej sprawie jest ambasador amerykański w Londynie, p. Józef Patrick Kennedy. Jak wiadomo, nie robi on sobie nic z poszczególnych głosów krytycznych w Ameryce i z całym zapałem oddaje się przygotowaniom i zorganizowaniu wizyty królewskiej, uważając ją za fakt niezwykle doniosły. Olbrzymia większość 130-milionowej ludności amerykańskiej podziela to zdanie i odrzuca sugestie, jakoby wizyta królewska oznaczała chęć mieszania się do wewnętrznych stosunków i decyzji Stanów. Wizyta nie wypłynęła z inicjatywy króla angielskiego, ale stanowi spełnienie życzenia prezydenta Roosevelta, który wystosował oficjalne zaproszenie do angielskiej pary królewskiej.

Sprawa sympatii opinii amerykańskiej dla księcia Windsor jest kwestią odrębną, nie wpływającą na ogólny prąd poglądów i opinii politycznych. Książę Windsor bawił w Ameryce, kiedy był jeszcze następcą tronu i miał możność swobodnego poruszania się po kraju, którego był gościem. Zyskał sobie wielką popularność dzięki swojemu ujmującemu obejściu, prostocie i bezceremonialności, której dawał liczne dowody odwiedzając teatry, kluby i biorąc udział w różnych zebraniach. Opinia amerykańska podkreśla z sympatią fakt, że żona księcia Windsor jest Amerykanką. Ale wszystkie te prywatne uczucia nie stają w sprzeczności wobec czci dla angielskiej pary królewskiej, która, jak wszyscy są tu przekonani, zdobędzie sobie serce Amerykanów w czasie swojej tutejszej wizyty.

Takie jest zdanie i w tym kierunku zmierzają przewidywania i prace przygotowawcze tak ambasadora Kennedy, jak, po przeciwnej stronie, premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa. Wizyta królewska w St. Zjednoczonych jest, na tle obecnej sytuacji międzynarodowej, wielkim i doniosłym wydarzeniem politycznym, które łączy się w całość harmonijną z wizytą prezydenta Lebruna we Francji. Podniesienie splendoru takich wizyt w opinii międzynarodowej i staranne uwzględnienie wszystkich towarzyszących jej okoliczności, jest również czynem politycznym, o czym odpowiedzialni za te sprawy mężowie stanu dobrze pamiętają.

A. R.

---

jakiej mierze Rumunia może liczyć na pomoc Francji i Anglii, aby móc stawiać skuteczny opór presji niemieckiej".

Co do tej ostatniej sprawy pewnych szczegółów dostarcza londyński korespondent „Figaro" który donosi swemu pismu:

„Rząd brytyjski do tej pory nie był w stanie udzielić odpowiedzi na pytania, jakie mu postawił przedstawiciel rumuński. Wielka Brytania nie ma odwagi angażować się, zanim nie odbędzie narady z Francją. Tak więc powtarza się to, co miało miejsce we wrześniu ubiegłego roku, kiedy Anglia uzależniła swoje stanowisko od pozycji, jaką zajmie Francja. Z opinii, jaką podczas rozmowy z lordem Halifaxem miał wyrazić amabasador Henderson, wynikało by, że nie bacząc na stan permanentnej mobilizacji, w jakiej Niemcy się znajdują i mimo, iż okupacja Czech wzmocniła w dużej mierze potencjał wojenny Niemiec, to jednak Trzecia Rzesza w gruncie rzeczy nie jest obecnie w stanie zaryzykować awanturę wojenną."

Wynikałoby z tego, że w Anglii ciągle liczą na to, że Niemcy wojny nie rozpętają, ponieważ mimo wszystko nie są do niej jeszcze przygotowane. To naturalnie wpływa niezwykle hamująco na decyzje W. Brytanii, które mimo niezwykle naprężonej sytuacji, nie następują tak szybko, jakby tego można było się spodziewać.

(P.)

Jeszcze jedna „kontrybucja"!

Berlin, 23. 3. PAT. Z Pragi donoszą ze źródeł niemieckich o przybierającej na sile akcji antyżydowskiej. W kołach praskich rozważany ma być rzekomo plan miliardowej grzywny, którą zapłacić by miało żydostwo czeskie, jako wyrównanie za szkody(!) wyrządzone dotychczas gospodarce na terenie Czech i Moraw.

* * *

Londyn, 23. 3. ŻAT. Z Pragi donoszą, że po kilkudniowym pobycie w areszcie zwolniona została przewodnicząca praskiego komitetu pomocy uchodźcom żydowskim p. Maria Schmolka.

NA UCHO!

Syntetyczne cukierki

To prawda, że każdy medal ma dwie strony. Nawet medale rozdawane hojną dłonią samego führera. W dniach smutku i żałoby po zrabowanej Czechosłowacji przesunęła się przed obliczem świata galeria „bohaterów", na których piersiach zawisły właśnie takie medale. I co gorsze, jedna ich strona jest ogromnie ponura, makabryczna, druga groteskowa i komiczna. Dla przykładu weźmy dr Hachę, dziś już tylko ośmieszonego ostatniego prezydenta Czechosłowacji. Jego podróż do Berlina, tragiczna „audiencja" u samego kanclerza zakończyła się manifestacją kwiatową. Biednego Hachę, który obawiał się ruszyć z Pragi bez żony i córki obsypano kwiatami, świeżymi, pachnącymi kwiatami. Mają tupet ci Niemcy. Hitler był zresztą zupełnie zadowolony z tej „nocnej wycieczki", nic więc dziwnego, że polecił w ten sposób zrewanżować się „gościowi". Powiadają nawet, że córka dr Hachy otrzymała w prezencie bombonierkę. Nie smakowały jej jednak niemieckie cukierki. Wypluła je natychmiast. Lepsze jadła w Pradze. Niemieckie ersatze odrazu jej nie przypadły do gustu, wiedziała, że trudno będzie je przełknąć także innym Czechom.

Teraz okazano także i drugą stronę „tryumfalnego" powrotu Hitlera do Berlina. Radio i D. N. B. widziały w tłumie witających na dworcu berlińskim führera — także i przedstawiciela Włoch. W rzeczywistości przedstawiciela włoskiego nie było. Ale trzeba było za wszelką cenę „dorobić" ten maleńki brak. Był więc tylko eteryczny Włoch, który rozpłynął się szybko na krótkich i długich falach radiowych. Niemcy wynaleźli nową metodę produkcji syntetycznych Włochów. To jest bardzo śmieszne, choć prawdziwe.

Śmieszny jest także min. Chwalkowsky. Nie dlatego, że jeździł razem z Hachą w tę pamiętną noc do Berlina i podpisał nieszczęsny dokument. Śmieszny jest dlatego, że, aczkolwiek do tej nocy był prawą, czeską ręką führera, już nazajutrz popadł w niełaskę, gdyż i jego, po dokonaniu zaboru Czech, musiały objąć ustawy norymberskie. Okazało się, że babka Chwalkowskyego nie była aryjką. Jak babka Imredy'ego. A to bardzo ważne. Babka już niejednemu dygnitarzowi i antysemicie nawarzyła piwa i srodze pomściła się zza grobu. Własna więc babka odsuwa teraz Chwalkowskyego od niemieckiego koryta, do którego jeszcze przed historycznymi nocami bezwiednie gnał. Tym boleśniej odczuł na własnej skórze, na własnej piersi odwrotną stronę medalu, który mu przypiął sam führer. Pozostaną mu jeszcze tylko kwiatki, które odpadły w gradowym wiwatowaniu i spoczęły na jego dłoni. Bo cukierki — rzecz jasna — którymi częstowała go córka dr Hachy także nie mogły mu smakować. Czuł gorycz w sztucznej, syntetycznej słodyczy.

BEM.

Przepisy dewizowe na terenie „protektoratu"

Praga, 23. 3. Wprowadzone zostały na terenie protektoratu Czech i Moraw nowe przepisy, regulujące wywóz i przywóz z zagranicy środków płatniczych. Bez pozwolenia Banku Narodowego zabroniony jest wywóz jakichkolwiek dewiz, złota i innych metali szlachetnych, jak również wszelkich papierów wartościowych. Osoby udające się za granicę mają prawo zabierać z sobą jedynie 10 mk. niemieckich lub 100 koron czeskich w banknotach 10 i 20 koronowych. Podobne ograniczenie obowiązuje przy przywozie pieniędzy czeskich i niemieckich na terytorium protektoratu. Granica czesko-niemiecka aż do odwołania pozostaje nadal zamknięta dla swobodnego obrotu pieniężnego, z tym, że ograniczenia nie dotyczą wojskowych i urzędników niemieckich.

Radio na dziś

Czwartek, 23 marca.

14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Rozmowa technika z młodzieżą — przeprowadzi W. Frenkiel; 15.15 Kłopoty i rady: „Butelki to skarb" — audycja w oprac. F. Siabowiczowej; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 16 Dziennik południowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 „Zwierzęta użytkowe w gospodarstwie rolnym" odczyt dla młodzieży licealnej wygł. prof. J. Rostafiński; 16.40 Recital fortepianowy L. Munzera; 17.05 Informator turystyczny; 17.10 Walka z nieszczęśliwymi wypadkami, pogad. wygł. W. Siedziński; 17.20 Lully-Rameau. Wyk. Kat. ork. kameralna pod dyr. Zn. Dymmka oraz J. Drapellowa (śpiew); 18 „Dobry wieczór państwu" w oprac St. Broniewskiego; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Z pieśnią i tańcem przez Centralny Okręg Przemysłowy, audycja muzyczna w oprac. J. Krokosza. Wyk. Mała Ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, chór PR. przygotowany przez St. Nawrota, J. Gudlewska i A. Bogucki (śpiew); 19 Koncert rozrywkowy. Wyk.: ork. Rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, J. Pławska (śpiew), Męski kwartet wokalny „Hejnał" pod kier. Fr. Jankowskiego, H. Głoksyn (harmonia); 20.3 Dziennik wieczorny, wiadom. meteor. i sportowe; 20.55 Przerwa; 21 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr W. Gieburowskiego; 21.35 „Pochodnie wieków": „Kopernik" audycja w oprac. Kr. Grzybowskiej i L. H.Morstina; 22.05 Lokalne wiadomości sportowe; 22.10 Odczyt; 22.25 Koncert popularny w wyk. kwarteta salonowego rozgłośni krakowskiej; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.29 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty; 16—18.30 Progra marabski; 18.30 Program hebrajski: palestyńskie pieśni ludowe w wykonaniu zespołu studia; 18.45 Komunikat meteor., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrusowych (po hebrajsku); 19 Płyty; 19.05 Pogadanka językowa L. Lawniego; 19.20 Koncert tercetu studia, w programie muzyka Schlesinger i Rozewskiego; 19.45 Lekcja języka arabskiego dla początkujących; 20 Bizantyjskie pieśni wielkanocne; 20.15 Komunikat meteorol., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Płyty; 21 Giełda owoców cytrusowych (po angielsku), koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FLAM.: Utwory Schuberta. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. SZTOKHOLM: 18.05 Muzyka rozrywkowa. DROITWICH: 18.30 Muzyka lekka.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: „Głosy Paryża" — 24 godziny z życia stolicy. SOTTENS: Kwartet a-dur Bethovena. RYGA: 19.15 Walce i melodie operetkowe. SZTOKHOLM: 19.30 Program rozrywkowy. BRATISŁAWA: 19.45 Kabaret w miniaturze.

20 DROITWICH: Koncert orkiestrowy. LUBLANA: Koncert kwintetu wokalnego. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. BEROMÜNSTER: 20.05 Koncert symfoniczny KOPENHAGA: 20.10 Koncert symfoniczny. PRAGA: 20.30 Msza b-dur Suka. SZTOKHOLM: 20.45 Koncert orkiestrowy.

21 HILVERSUM I.: Koncert symfoniczny. LILLE: Czwartkowy wieczór rozrywkowy. RZYM: Koncert symfoniczny. PRAGA: 2.10 Koncert. TALLIN: Koncert muzyki operowej. BORDEAUX: 21.30 Wieczór oper. PARIS PTT.: Recital fortep. Alfreda Cortot. WIEŻA EIFFLA: „Genowefa" — opera Schumanna. RENNES: 21.45 Koncert ze szkoły muzycznej. PRAGA II.: 21.50 Muzyka operetkowa.

22 BRUKSELA FLAM.: Koncert Wagnerowski. KOWNO: Muzyka taneczna. SOFIA: Muzyka lekka. PARIS PTT.: Wieczór francusko-angielski. LONDYN REG.: Muzyczny program rozrywkowy. BUDAPESZT II.: 22.15 „Święty Franciszek" — oratorium Kiszely'ego. OSLO: Kwartet smyczkowy d-dur Mendelsohna. POSTE PARISIEN: Radiokabaret. LILLE: 22.30 Słuchowisko muzyczne. LUKSEMBURG: 22.45 „Cyganeria" — opera Pucciniego.

23 BUDAPESZT: Koncert ork. operowej. FLORENCJA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: Muzyka rozrywkowa. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Koncert nocny. HILVERSUM II: Muzyka rozrywkowa. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna. DROITWICH: 23.20 Transmisja z India Office z okazji wizyty prez. Lebruna w Londynie.

MR. HUDSON MÓWI -- MR. GWATKIN MILCZY

Gospodarcze „wiem" i polityczne „nie wiem" angielskiej misji

WARSZAWA, 23 marca.

W salonie Hotelu Europejskiego, w którym zatrzymała się bawiąca w Warszawie angielska misja gospodarcza z min. Hudsonem na czele, jest rojno i gwarno. Zebrana spora grupa dziennikarzy dyskutuje między sobą na temat wizyty oficjalnych przedstawicieli rządu JKMości, przygotowując i uzgadniając plany taktyczne w związku z mającą się wkrótce odbyć konferencją prasową. Konferencja ta to niejako epilog pobytu ministra R. S. Hudsona oraz jego otoczenia, wśród którego najznakomitszą osobistością jest mr. Gwatkin.

Za chwilę pojawiają się główni aktorzy zebrania: Mr. Hudson, minister handlu zamorskiego Wielkiej Brytanii, wysoki mężczyzna, o ostrych rysach twarzy, będący pod każdym względem uosobieniem prawdziwego gentlemana zamglonej wyspy, oraz mr. Gwatkin, krępy blondyn, z nieodłącznym cygarem w ustach, mąż stanu, o którym po raz pierwszy usłyszano na szerszym forum z okazji pamiętnej misji lorda Runcimana w Czechosłowacji. Od tego czasu coraz częściej zaczęto wspominać o mr. Gwatkinie, jako o tej osobistości rządu angielskiego, która, pozostając zazwyczaj na drugim planie, spełnia niejedną drażliwą i delikatną misję dyplomatyczną.

W oficjalnym oświadczeniu prasowym min. Hudson wyjaśnia istotny cel swojej wizyty, jakim jest zapewnienie kontynuacji stosunków handlowych podług wytycznych, które zostaną zaaprobowane przez oba kraje. Ogólny brak zaufania — stwierdza on — który w ub. r. zaważył na międzynarodowych stosunkach handlowych, spowodował duże napięcie w sferze życia gospodarczego, szczególnie w krajach europejskich. Na skutek zaszłych wydarzeń wyłoniły się pewne trudności w dziedzinie handlu; celem ich zlikwidowania między zainteresowanymi rządami, t. j. Polski i Anglii, doszła do skutku po uprzedniej korespondencji obecna wizyta w Warszawie.

Po tej oficjalnej deklaracji dziennikarze przystępują do pierwszego „ataku" na angielskich mężów stanu, którzy, każdy z osobna, otoczeni są gromadą interlokutorów. Niełatwo jest zdobyć konkretne odpowiedzi w tych warunkach, bowiem przedstawiciele angielscy wyrażają się o wszystkim bardzo oględnie, a na pytania natury politycznej, najbardziej pasjonujące zgromadzonych, bezradnie rozkładają ręce.

Zapytujemy min. Hudsona czy obok gospodarczych nie było politycznych celów obecnej wizyty.

— Specjalnych politycznych celów nie było, wspominano jednak o tym przy omawianiu całokształtu zagadnień gospodarczych.

Szczegółów rozmów handlowych nie chce jednak nasz rozmówca ujawnić. Stwierdza tylko, że zrobiono ogólny tour d'horison.

— Czy Wielka Brytania udzieli kapitałów na inwestycje w Polsce?

W odpowiedzi min. Hudson rozkłada ręce. Oznacza to innymi słowy: „Niestety, nie mogę na to odpowiedzieć".

— A kredytów na elektryfikację?

— Nic definitywnego nie mogę powiedzieć.

W każdym razie prowadzono dyskusje na ten temat.

— Jaka jest opinia panów o C. O. P.-ie?

— O, to jest duży, bardzo duży rynek — twarz min. Hudsona ożywia się. Zagadnienie to znajduje się obecnie w stadium badania przez rząd angielski.

— Jak przedstawia się obecna sytuacja ekonomiczna Wielkiej Brytanii?

— Ostatnio nastąpiła pod tym względem znaczna poprawa. Szczególnie wzrosły obroty handlowe zamorskie.

Korzystając z większej rozmowności mr. Hudsona pytamy go, czy odbędzie się wizyta w Berlinie, która nie doszła po znanych wypadkach, do skutku.

— Nie wiem. Niech pan spyta o to proroka. Poznałem zresztą jednego obecnie w Warszawie (inż. Ossowiecki).

— Co p. minister sądzi o niemieckim posuwaniu się na poł. wschodzie?

— O, to jest zobowiązujące pytanie. Na to nie mogę dać odpowiedzi!

— Jak wygląda sprawa projektowanej ekonomicznej blokady Niemiec?

— Oh, to nie jest już mój dział (mon metier) — odpowiada dyplomatycznie i — po francusku.

— Czy nie było rozmów na temat ew. zastąpienia polskiego importu maszyn z Rzeszy — angielskimi?

— Owszem, wspomniano o tym, nie w formie jednakowoż „zastąpienia", ile zwiększenia eksportu maszyn z Anglii do Polski dla rozwoju przemysłu waszego kraju. Za gotówkę — dorzuca z uśmiechem.

— Czy pan minister zawita jeszcze do Polski?

— Sądzę, że wkrótce powrócę tutaj.

— Jakie jest zdanie pana o sytuacji gospodarczej w Polsce?

Minister Hudson wypowiada te słowa: „Polska stoi gospodar...o na własnych nogach. Mam całkowitą wiarę w stabilizację i wzrost waszego dobrobytu. Polska, to kraj zdolny do wielkich osiągnięć!

W myśl zasady „audiatur et altera pars" zwracamy się z kolei do mr. Gwatkina z pytaniami o charakterze bardziej politycznym, jako że pod tym względem jest on niewątpliwie czołową osobistością angielskiej misji. Mr. Gwatkin odpowiada na wszystkie pytania chętnie, ale tylko... uśmiechem i wzruszeniem ramion. Wyglądało to mniej więcej następująco:

— Czy w toku konferencji wspominano o stosunkach z Litwą? — Milczenie i — uśmiech.

— Z Rumunią? — Jak wyżej.

— Niemcami? — Jak wyżej.

— Czy będzie w Rosji mowa o sytuacji politycznej?

Jak wyżej. Pełną odpowiedź otrzymaliśmy tylko na pytanie o dalszych etapach podróży. A więc: Moskwa, Helsinki i Sztokholm. Jedyna nasza pociecha to to, że dziennikarze tych mist nie wiele więcej chyba dowiedzą się od nas.

Niełatwa to bowiem misja. A dzisiaj, rozmawiając o sprawach ekonomicznych, trzeba być również dobrym dyplomatą. I — odwrotnie...

A. P.

Stanowcza postawa Danii

Kopenhaga, 2?. 3. (J) Duński prezydent ministrów potępił w wygłoszonej enuncjacji stanowisko pewnej części mniejszości niemieckiej w Danii. Premier wskazał na niedopuszczalność przyrównywania Danii do Czechosłowacji. Występujący przeciw państwu duńskiemu przedstawiciele mniejszości niemieckiej będą uważani za zdrajców. Dania nie chce mieszać się do spraw innych państw, ale nie zniesie również mieszania się do jej spraw.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Przygotowania do nowej ofensywy powstańczej

Gibraltar 23. 3. PAT. Według doniesień z Malagi, w pobliżu miasta rozpoczęła się koncentracja znacznych sił wojsk narodowych. Ściągnięto tu również dywizje włoskie, oddziały legionistów i dywizje marokańskie. Koncentracja ta wskazuje na prawdopodobieństwo podjęcia natarcia na Almerię i tereny nadbrzeżne. W Maladze oczekują przybycia gen. Queippo de Llano, który objąć ma kierownictwo operacji na tym odcinku.

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

Autoryz. przekład z ang.

47)

„A może w morzu?" podsunął Donald przypuszczenie.

„O mój Boże!" Stan cicho gwizdnął. „Tak istotnie musiało być i w dodatku w taką pogodę! W willi ubrał się, wrócił do domu mieszkalnego i powiesił pański płaszcz z powrotem na werandzie. Pan już był wtedy na dole. Odszukał teraz doktora Amesa w jego pokoju i przyszedł z nim razem na dół."

„W jaki sposób jednak mógł wyjść z salonu, otworzyć drzwi Tuckertona i włączyć sygnał?" przerwał znowu Donald. „Przecież był z panem, Doris i Brennanem razem, nieprawdaż?"

„Ja spałam," przypomniała mu Doris.

„Wypytałem o to Brennana wczoraj wieczorem. Zajmowałem się owego wieczora trochę za wiele flaszkami whisky i byłem lekko wstawiony. Brennan poszedł do kuchni po nowe świece. W tym czasie zabrzmiała syrena. Gdy Brennan przybył do mieszkania Tuckertona, Effers był już na miejscu i walił w drzwi. Oto wszystko.

„To nie jest wszystko. A co jest z moim płaszczem?"

„Ach, pański płaszcz!" Stan przymknął oczy w zamyśleniu. „O to był cenny okaz Rice'owskiej logiki. Gdy Effers krytycznj nocy chciał udać się do willi numer dwa i zamierzał skierować podejrzenie na Donalda, nasuwała się wówczas myśl, że wziął płaszcz Donalda. Ale —" Stan otworzył oczy i rzekł kładąc nacisk na każde słowo — „W wypadku śmierci Tuckertona i w wypadku śmierci Beverly'a nic nie wskazywało na, by morderca uczynił cośkolwiek, coby się nasuwało jako najprostsze. Wczoraj po południu gdy Polly została zamordowana, różne okoliczności wskazywały już wyraźniej na willę numer dwa. Stwierdziłem, że drut został przecięty moimi szczypcami do paznokci. Doszedłem do wniosku, że trucizna musiała być schowana w mojej walizie i stąd przeniesiona do pokoju doktora Amesa w chwili gdy dowiedziano się o zamierzonej rewizji. Badałem tę sprawę dalej i szukałem jakiegoś związku z płaszczem Donalda, ale takiego związku, który by się nie nasuwał jako prosty i logiczny. Doszedłem do przekonania, że morderca wziął płaszcz Donalda i nosił go wówczas w nocy dlatego, ponieważ nie było mu to wcale potrzebne."

„Może bał się, że ktoś go pozna, jeżeli będzie we własnym płaszczu," sądziła Doris.

„Taki był by logiczny wniosek — ale logika zawiodła tu w zupełności."

„A kto przeskoczył wówczas w nocy przez balustradę na tarasie?"

„Ach wówczas Effers mówił, ze mną ze swego pokoju w willi, zanim po pańskim telefonie udałem się do pana do domu mieszkalnego. Byłem przekonany że to nie Effers strzelił do mnie w lesie."

„Któż to był zatem?" zapytał Donald zbity z tropu.

„Jednak Effers." Stan roześmiał się z zadowoleniem. „To jego widział pan przechodzącego przez balustradę tarasu. Musiał sobie wziąć strzelbę Charliego."

„A gdzie ona była?"

„Stała w hallu przed drzwiami pokoi Tuckertona. Sam ją tam postawiłem na wszelki wypadek a Effres widział to. Gdy wybierał się do lasu by zakopać topór i skalp, pomyślał, że nie zaszkodzi zabrać strzelbę. Pan wychylił się wówczas z okna — możliwe, że on widział to — ale poszedł do willi i wszedł przez okno do swego pokoju. Ja ubierałem się właśnie. Gdy wyszedłem z willi, by udać się do pana zawołał on na mnie z swego pokoju i zapytał się co się stało. Potem wyszedł znowu przez okno z pokoju i gdy się oddaliłem udał się do lasu, gdzie natknęliśmy na jego ślad. Dlatego zależało mi tak bardzo na tym, by wiceszeryf sprawdził kogo brak było w domu — ponieważ pozostawiłem Effersa w willi."

„Dlaczego właściwie chciał on pana zastrzelić?" spytała Doris.

„Wcale nie chciał. Przynajmniej tak sądzę. Przypuszczam, że usłyszał nas w lesie i myślał, że to pantera lub jakieś inne zwierzę ściga go. Możliwe, że strzelił nie chcący, gdy światło padło na moją twarz. Napewno bał się tak samo jak Donald i ja. Może chciał nas spłoszyć. W każdym razie udało mu się napędzić nam porządnego strachu."

„Ja byłem zupełnie zdrętwiały," przyznał się Donald.

Stan rysował swoje inicjały na piasku. „Że jednak odważył się opuścić willę, skoro wiedział, że ja poszedłem szukać kogoś — to było moim zdaniem, jego najmądrzejsze pociągnięcie. Pan widział jakiegoś mężczyznę na tarasie. Ja zostawiłem Effersa w willi dwa. Najidealniejsze alibi — a zarazem nielogiczne jak wszystko inne."

„Barstow omal nie przyłapał go na krużganku, nieprawdaż?"

„Usłyszał on jakieś odgłosy wtedy kiedy pan. Widocznie Effers uderzył kolbą o kamienie tarasu. Barstow był wtedy w salonie. Gdy pan zeszedł na dół myślał Barstow, że to pan spowodował ten hałas."

„A Polly?"

„O, tego wstydzę się strasznie." Głos jego był pełen troski. „Nerwy nie wytrzymały i zawiodły mordercę. Byłby ją zabił w willi, ale nie miał odwagi. Dr. Ames oświadczył, że została zabita w chwili, gdy sięgała po coś do półki w komorze. Widocznie Effers polecił jej coś zdjąć stamtąd, zakłuł ją i zamknął drzwi. Nosił cienkie rękawiczki gumowe — zawsze je zresztą nosił przy robocie. Znalazłem je w zwykłym jego schowku — w mojej walizie. Czy ma pan teraz już dość?"

„O aż nadto," odpowiedział Donald. „Jestem zupełnie rozbity. Nie chciałbym być detektywem."

„Ja również nie," rzekł Stan. „Nie będzie nim pan zresztą. Mam dla pana świetną posadę w Miami, zostanie pan tam niańką w hodowli dynamomaszyn. Pan i Doris pojedziecie tam ze mną jutro i pobierzecie się, jak na porządnych ludzi przystało. Mam już dość tego romansowania. W tej sprawie omówiłem już zresztą wszystko z Kornelią."

„Czy to wszystko prawda, Stan?" Donald przełknął ślinę, która mu dech zapierała ze wzruszenia.

„Oczywiście, że prawda! Od lat szukam jakiegoś miejsca, gdzieby mi dawali jeść podług mego gustu. Z rozpaczy zawarłem układ z Doris, że będę mieszkał u was, abym mógł osobiście doglądać do kuchni."

„Boże zlituj się nad nami!" rzekł Donald. „Przecież pan nas w przeciągu pół roku zagada na śmierć. A co powiedziała Kornelia?"

„Była bardzo rada, że się was pozbędzie. Tak dalece, że zgadza się wypłacić wam pensje do końca roku."

„Wiedziałam przecież," rzekła Doris. „Byłeś zawsze niesprawiedliwy wobec Kornelii, Donaldzie. Myślę, że możemy ostatecznie i Stana strawić, jeżeli tylko ty i ja pozostaniemy razem!"

Stan wyciągnął rękę wskazując poza wybrzeże na La Grietę. Odwrócony od nich stał tam Charlie Means z wzrokiem skierowanym ku morzu. „To jego kraj," rzekł Stan przytłumionym głosem. „Jego i jego rodaków. Do nich on należy. Oni znają barwy jego i żar tej ziemi, burze i śmiertelne niebezpieczeństwa. Biali ludzie nie mogli im go naprawdę odebrać. Szczep jego jest na wymarciu, wszystko, co ubóstwiał zginęło już, ale on jest jeszcze wciąż nieugięty i niepokonany — prawdziwy książę pustyni — Shottoochkloklon — Żelazny pająk. Pójdziemy może teraz do domu coś zjeść? Jestem jeszcze wciąż ten sam Stanisław Rice zgłodniały."

KONIEC

DOROTHY THOMPSON

Dlaczego się śmiałam...

Dorothy Thompson, słynna pisarka amerykańska, którą naziści usunęli z wiecu, zwołanego w Nowym Jorku, zamieściła w prasie następujące oświadczenie:

Poszłam na wiec związku nazistowskiego — albowiem jestem obywatelką amerykańską, oraz dlatego, że związek ów zaprosił mnie.

19.000 osób zgromadziło się na tym wiecu, którego oblicze było mi dobrze znane. Widziałam podobny wiec w berlińskim pałacu sportowym w roku 1931.

Ów wiec również był strzeżony przez policję republiki niemieckiej. Po trzech latach owi ludzie, którzy kierowali tamtym wiecem, objęli władzę w Niemczech.

Słyszałam w Madison Square przemówienie Kundego, jednego z przywódców nazizmu amerykańskiego. Wszystko, co powiedział, słyszałam już raz na owym wiecu berlińskim w roku 1931 z tą różnicą, że wówczas słowa odnosiły się do Niemiec, a obecnie do Ameryki. Kunde oświadczył szczerze, że naziści niemieccy dążą do zrewoltowania i wysadzenia od wewnątrz świata demokracji, by urobić go w swoim duchu.

Gdy przyszłam na wiec, trafiłam na przemówienie Kundego. Jego mowa była skierowana przeciwko obywatelom amerykańskim, niearyjczykom.

Tłumy, zebrane na wiecu, oklaskiwały mówcę i ryczały z uciechy. Krótki krok dzieli przemówienie takiego Kundego od krwawego pogromu...

W swoim przemówieniu chwalił aryjczyków i oświadczył, że aryjczycy trzymają się „złotego środka“. Ponieważ ów złoty środek polega na tym, że można czynić innym to czego my pragniemy, by tamci nam nie uczynili, zabrzmiało to w moich uszach dysonausem i roześmiałam się...

Lecz mój śmiech nie był spontaniczny, — śmiałam się mając pewien cel na oku. Śmiałam się, albowiem pragnęłam zademonstrować jak bezsensowna jest obrona wolnego słowa w związku z takimi ruchami i organizacjami jak nazistowska. Wolne słowo jest instrumentem rządów demokratycznych. Celem wolnego słowa jest pomoc przy traktowaniu zagadnień publicznych. Moim śmiechem chciałam stwierdzić fakt, że w mieście Nowym Jorku, mam prawo posłużyć się przywilejem konstytucyjnym i wyśmiać niemądre oświadczenie w publicznym miejscu. Pozostałe 19.000 słuchaczy użyło swego prawa konstytucyjnego, by oklaskiwać mówcę. Skorzystałam z mego prawa, by wyrazić moją awersję i pogardę. Nie śmiałam się głośno, ani histerycznie. Ot, poprostu śmiałam się, lecz natychmiast schwyciło mnie dwóch policjantów, którym wynagrodzenie płacę z własnej kieszeni jako mieszkanka Nowego Jorku. Przystąpił do mnie natychmiast także zażywny szturmista w mundurze i w grubiański sposób poczęli mnie ciągnąć do drzwi. Znalazłszy się poza wiecem — spytałam policjanta, czy taki jest porządek na wiecach, że albo się musi oklaskiwać, albo milczeć. Zapewnił mnie, że tak się zazwyczaj dzieje. Pragnęłabym przeto wiedzieć, kto wprowadził ten zwyczaj?

Pragnęłabym wiedzieć, od kiedy to śmiech na wolnym zebraniu może być tłumaczony tak opacznie, jak to miało miejsce ze mną na wiecu nazistowskim?

Chciałam bowiem tylko zademonstrować że w Madison Garden nie było wolnego wiecu.

MOSKWA WIDZIANA OCZYMA DYPLOMATY

Antysowieckie rewelacje łotewskiego posła Ozolsa

Prawdziwą sensację wywołują „Wspomnienia dyplomaty“, które niedawno ukazały się w Paryżu. Autorem tych wspomnień jest długoletni poseł łotewski w Moskwie p. Charles Ozols. Książka ta nie tylko wzbogaca i tak już różnorodną literaturę o Rosji Sowieckiej — lecz pozwala nam zorientować się w labiryncie sowieckiej polityki zagranicznej. Autor — władający dobrze językiem rosyjskim i ożeniony z arystokratką rosyjską, reprezentował państwo łotewskie przez długie lata w stolicy moskiewskiej miał sposobność zetknąć się ze wszystkimi wybitniejszymi osobistościami, nie tylko Olimpu sowieckiego, ale też i dyplomacji, akredytowanej w Moskwie.

Brockdorff — Rantzau

Najwybitniejszą postacią świata dyplomatycznego był przez długie lata ambasador niemiecki hr Brockdorff-Rantzau, który nienawidził z całej duszy Ententy i dlatego objął poselstwo niemieckie w Moskwie. Jak wiadomo, hr Brockdorff-Rantzau stał na czele delegacji pokojowej, która w Wersalu musiała podpisać warunki pokojowe, a tego upokorzenia stary dyplomata pruski nigdy nie mógł zapomnieć. Łączyła go bliska przyjaźń z pierwszym sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Cziczerinem, a obaj ci mężowie byli bardzo do siebie podobni. Obaj pracowali tylko nocami. Brockdorff-Rantzau wstawał około 1 po południu i do 5 godziny nikogo nie przyjmował. Dopiero wieczorem zaczynał się jego dzień pracy, który właściwie nazwać można nocą pracy. Ten sam zwyczaj miał Cziczerin, nic więc dziwnego, że obaj mogli do późnej nocy z sobą konferować.

Ideą przewodnią hr. Brockdorffa Rantzaua, było utworzenie sojuszu niemiecko rosyjko japońskiego. Maniery jego były nader sztywne, tak że po prostu obawiano się przyjęć wydanych przez dyplomatę niemieckiego. Stosunkowo mało ludzi zapraszał a do jego stołu najwyżej mogło zasiąść 16 osób. Gdy go pewnego dnia spytała pani Ozols, czemu zaprasza najwyżej tylko 16 osób, odpowiedział hrabia, że tak go nauczyła jego matka. Był namiętnym zbieraczem starych bronzów i swe zbiory bardzo chętnie pokazywał gościom. Gdy urządzał przyjęcie, musieli być obecni wszyscy członkowie ambasady i tak długo czekali, aż ich szef się zjawił. Potem dopiero mogli się oddalić.

M. in. opisuje Ozols przyjęcia urządzone przez Litwinowa. Dyplomata łotewski wyraża się z sympatią o pani Litwinow, natomiast sam Litwinow nie cieszy się jego względami.

Terror sowiecki

Najsilniejsze wrażenie wywierają kartki opisujące nam terror panujący w Rosji. Nawet dyplomaci byli narażeni na rozmaite szykany. W domu mieli mnóstwo szpiegów, którzy kontrolowali ich pocztę i podsłuchiwali rozmowy telefoniczne. Pewnego dnia — a było to właśnie w okresie, kiedy Cziczerin zapewniał, że czerwona międzynarodówka nie uprawia juz żadnej propagandy zagranicznej — otrzymał Ozols list, który zupełnie przypadkowo dostał się w jego ręce. List zaadresowany był do sekcji łotewskiej czerwonej międzynarodówki. W kilka godzin później przybiegł do niego zdyszany listonosz i błagał go, by mu wydał ten list, bo inaczej grozi mu kara śmierci. Ozols nie spełnił jednak tej prośby, lecz udał się natychmiast do Litwinowa, by mu wykazać dwulicowość polityki sowieckiej.

Naprzeciw gmachu poselstwa łotewskiego siedział stale pucybut, który właściwie był czekistą i pilnie kontrolował każdego kto wchodził lub wychodził z gmachu. Czerezwyczajka używała wszelkich środków, by skompromitować dyplomatów zagranicznych. Na największe pokusy wystawiano zwłaszcza młodych dyplomatów, którym nadsyłano nader piękne agentki. Jeden z takich młodych dyplomatów musiał nawet popełnić samobójstwo — ponieważ takiej agentce, której udało się zupełnie go usidlić, wpadły w ręce bardzo poważne dokumenty.

„Obywatelka Ozols“

Ozols nie cieszył się zbytnimi względami komunistów, którzy starali się go skompromitować za wszelką cenę. Wreszcie im się to udało Wybrał się mianowicie na dłuższy urlop do Łotwy, a z tego skorzystali czekiści, którzy zrewidowali bagaż jego żony i znaleźli tam jakieś przedmioty niedozwolone. Sprawa miała nawet swój epilog przed władzami celnymi — które wezwały żonę Ozolsa jako „obywatelkę Ozols“. Dyplomata łotewski nie przyjął tego wezwania, oświadczając, że niema tu „obywatelki Ozols“, lecz jest pani Ozols żona posła łotewskiego.

Książka Ozolsa obfituje w mnóstwo tego rodzaju historyjek, ilustrujących nam życie dyplomatów zagranicznych w Moskwie. Autor nie ogranicza się jednak tylko do tego rodzaju anegdotek, lecz usiłuje nas zaznajomić z kulisami sowieckiej polityki zagranicznej. Książka jego ma być ostrzeżeniem dla Europy by nie przykładano do Rosji sowieckiej kryteriów europejskich. Książka wyszła w języku rosyjskim ale ukaże się w najbliższym czasie w języku francuskim i angielskim.

„Prawo dżungli jest wyznaniem wiary narodowego socjalizmu“

Board of Deputies o sytuacji Żydów na obszarach okupowanych.

Echa konferencji londyńskiej o Palestynie

Londyn. 23. 3 ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu Board of Deputies (Rada Gmin Żydowskich w Anglii) przewodniczący p. Neville Lasky, składając miesięczne sprawozdanie Joint Foreigen Commitee, omówił też ostatnie wydarzenia polityczne w Europie Środkowej.

Szybki bieg wydarzeń, które wstrząsają światem — oświadczył Neville Lasky — tak dalece poruszyły szeroką opinię narodów cywilizowanych, że wszelkie komentarze mogłyby tylko osłabić wrażenie. Fakty same mówią językiem pełnym grozy. Przed sześciu miesiącami istniała jeszcze silna wyspa demokracji pod nazwą republiki czechosłowackiej. Była ona pomnikiem stuletniej walki uwieńczonej zwycięstwem, które na wieki związane jest z nazwiskiem Masaryka. Przez jedną noc przestała istnieć ta republika i w fakcie ujarzmienia dzielnego narodu czeskiego widzimy coś więcej niż ujarzmienie przeszło 300 tysięcy naszych współbraci, którym zarzucono na szyję pętlę, podobnie jak to się przed rokiem stało w Austrii.

Głos oburzenia, który rozbrzmiewa obecnie we wszystkich krajach świata jest teraz mocniejszy niż przy poprzednich demonstracjach,

Poczekalnia adwokata opustoszała, gdy zjawił się wywiadowca

W poczekalni Sądu Okręgowego w Krakowie zjawiło się dzisiaj ośmiu świadków, którzy mają zeznawać w procesie Jana Piskora i tow.

Pierwszy z nich zeznaje wywiadowca Józef Cieśla. Świadek pracuje od sześciu lat w dziale kradzieży kasowych, brygady kradzieży Wydziału Śledczego. W toku urzędowania nie zauważył rażących niedociągnięć poza tym przychodzili tam często niektórzy adwokaci, jak Mendler i inni.

Na pytanie sądu świadek stwierdza, że Goldwassera zna jako złodzieja kieszonkowego i sutenera.

Następny zeznaje Feliks Matlak, przod. P. P. Świadek pracował przez szereg lat w Wydziale Śledczym, jako dyżurny, fotograf, daktyloskop i wywiadowca. W tym czasie świadek widywał, że

adwokaci przychodzili do Wydziału Śledczego.

Szczególnie często przychodził adw. Mendler, który rozmawiał z Micórem i innymi. Zdarzało się, że Mendler telefonował do dyżurnego Wydziału Śledczego i pytał się, czy jest ktoś zatrzymany.

Pewnego razu świadek miał jakąś sprawę cywilną, chciał wnieść skargę i za poradą Micóra udał się do adw. Mendlera. Gdy tam przyszedł, zastał w kancelarii Goldwassera i innych podobnych klientów. Na jego widok klienci momentalnie rozeszli się,

poczekalnia opustoszała.

— Znał pan Goldwassera? — Znałem go i nie miałem do niego zaufania. Jak przychodził, to rozpierał się jak kierownik.

— Jak co on u was figuruje, — Ja go znam i fotografowałem go jako złodzieja kieszonkowego. Wiem, że utrzymywał się ze sutenerstwa Jak go zatrzymałem, to

mi się odgrażał.

Pewnego razu odprowadzałem go do sądu — a wtedy powiedział mi „inaczej się pan obchodzi z narodowcami, a inaczej ze Żydami“.

Na pytanie osk. Piskora świadek stwierdza kategoryczne, że pewnego razu Goldwasser od grażał się osk. Piskorowi, mówiąc do niego: „pan mnie popamięta“.

Świadek Jan Bachaj, radiotechnik, jest dozorcą domu przy ul. Sołtyka 5, gdzie mieszkał osk. Micór. Świadek chodził często z Micórem gdy ten prowadził dochodzenia.

Prok.: Czy Micór przebywał w towarzystwie Goldwassera? — Tak.

Następnie zeznaje świadek Józef Kruczek, podając, że kupił pewnego razu za 15 zł maszynę do pisania od niejakiego Hawryluka. — Nie upłynęło jeszcze 5 minut od chwili kupna gdy wszedł wywiadowca Micór i zabrał Kruczka razem z maszyną do Wydziału Śledczego.

— Ile pana kosztowała ta maszyna? — 15 zł.

— Ale w miesiącach? — Sześć miesięcy.

Doniosłe obrady gabinetu brytyjskiego



Angielscy ministrowie obrony narodowej opuszczają siedzibę rządu na Downing Street 10 po odbyciu doniosłej narady u premiera Chamberlaina. Od strony lewej: minister lotnictwa sir Kingsley Wood, minister wojny Hore Belisha i minister koordynacji zbrojeń lord Chatfield.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 23. 3. (Tel.) Dziś o godz. 9 rano w Zakopanem temperatura wynosiła — 9 st. Pochmurno. Śnieg 33 cm Puch.

Kasprowy Wierch: temp. — 13 st. — Pochmurno. Śnieg 365 cm. Puch.

Dolina Chochołowska: temp. — 11 st. Pochmurno. Śnieg 159. Puch.

Gubałówka: temp. — 9 st. Śnieg 46 cm. Puch.

Mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej

Jutro w piątek 24 bm. rozpoczną się w stolicy 3-dniowe zawody w koszykówce męskiej o mistrzostwo Polski.

Dokładny program rozgrywek notujemy: 24 bm. o godz. 19 Cracovia — KPW Poznań. o godz. 20,30 AZS — Polonia,

25 bm. o godz. 19,15 Cracovia — Polonia, godz. 20.15 AZS Lwów — Polonia Warszawa

26 bm. o ogdz. 19 AZS Lwów — Cracovia godz. 20,15 Poolnia — KPW.

---

przeciwko napaściom nazistycznym. Ogólny wstrząs łączy się z gorzką świadomością, że do tej pory fałszywie traktowano istotę hitleryzmu. Stało się oczywistym, że

wyznaniem wiary narodowego socjalisty jest prawo dżungli i teraz objawiło się to w całej swej nagości i bezlitosnym okrucieństwie.

Znęcanie się nad Żydami jest nieodłączną cechą polityki stosowanej wobec innych narodów, które są bądź bezbronne, bądź też przywiązane do ideałów religii i humanitaryzmu, przywiązane w takim stopniu, aby bestialstwo uważało je za bezbronne.

Narodowy socjalizm nie może już zasłonić swego wewnętrznego okrucieństwa i żądzy uciskania innych narodów, podobnie jak tygrys nie może ukryć pręg na swym ciele, to też stało się nieuniknionym, aby przez swe postępowanie narodowi socjaliści sami wpoili tę prawdę tym wszystkim, którzy wczoraj jeszcze skłonni byli wierzyć, że krzywdzi się narodowych socjalistów, gdy się o nich źle mówi i dotychczasowe ich wyczyny są tylko przemijającymi objawami polityki, która w istocie zmierza rzekomo do pokoju i porozumienia.

Jeśli — ciągnął dalej Neville Lasky — wielkie demokratyczne państwa ograniczą się do wyrazów zdumienia w chwili, gdy popełnia się taki straszliwy czyn wzgiędem wolnego narodu, cóż możemy czynić my, skazani na odzew instytucji demokratycznych, wobec prześladowań naszych współbraci w krajach ucisku? Tym niemniej nie spełnilibyśmy naszego obowiązku, gdybyśmy nie zwrócili uwagi rządom na fakt, że w katastrofie, jaka spotkała naród w Czechosłowacji, mieści się tragedia pełna większej jeszcze grozy — owych 350 tysięcy Żydów zamieszkałych w tym kraju, którzy znaleźli się obecnie we władzy prześladowców. Uczyniliśmy to i dalej będziemy działać w tym kierunku, póki istnieje jakakolwiek możliwość.

Sprawozdanie Joint Fereigne Committee omawia sytuację Żydów w Niemczech i innych krajach. Odnośnie do Niemiec nie jest jeszcze jasne, jak się ukształtuje sytuacja w wyniku rokowań rozpoczętych przez b. dyrektora komitetu eviańskiego Georga Rublee i kontynuowanych obecnie przez wicedyrektora Roberta Pella. Wśród „koncesji“, na które Niemcy mieli się zgodzić, wymienia się też tzw. „rozsądne traktowanie“ Żydów, którzy nie będą mieli możności wyemigrowania z Niemiec, bądź też będą musieli długo czekać na możliwość emigracji.

Można było sądzić, że przynajmniej zaniecha się częściowo przy „rozsądnym traktowaniu“ codzienną nieustanną akcję żydożerczą w prasie i na zgromadzeniach, lecz do tej pory tego nie widać, przeciwnie właśnie w ostatnich dniach tacy przywódcy nazistyczni jak Alfred Rosenberg i dr Ley oznajmili, że celem ostatecznym polityki nazistycznej w kwestii żydowskiej jest całkowita zagłada Żydów. Trudno też pojąć jak starsi Żydzi będą mogli żyć w „rozsądnych warunkach“, jeśli nie pozwoli się im pracować.



Mecz pływacki Śląsk polski-Śląsk niemiecki odwołany

Z Katowic donosi „I. K. C.": Z żywym zadowoleniem przyjęto w śląskich kołach sportowych wiadomość o uchwale Śląskiego Okr. Zw. Pływ. zerwania stosunków sportowych z pływakami niemieckimi. Pierwszym konkretnym faktem wprowadzenia w czyn tej uchwały było zawiadomienie Śl. Okr. Związku Pływ. skierowane do kierownika okręgowego Zw. pływackiego na Śląsku Opolskim o odwołaniu meczu pływackiego Śląsk polski — Śląsk niemiecki, który miał być rozegrany w najbliższą niedzielę 26 bm. w Bytomiu. W piśmie swym Śląski Okręgowy Zw. Pływacki nie wyjaśnia co prawda powodu odwołania tego spotkania, jednakże według informacyj zasięgniętych przez nas u przedstawicieli Związku Pływackiego, sprawa ta

jest wynikiem nieodpowiedniego stosunku przywódców sportu niemieckiego do sportu polskiego na Śląsku.

Objawia się to w każdej dziedzinie sportowej w Polsce, stanowisko władz sportu niemieckiego nie uległo żadnej zmianie na lepsze.

Znany jest fakt niedotrzymywania kontraktów przez niemieckie drużyny piłkarskie, które kilkakrotnie zawiadamiały „Ruch" hajducki o zamiarze przybycia do Polski, a jednak w ostatniej prawie chwili wykrętnie uchylały się od udzielenia rewanżu za start piłkarskiego mistrza Polski w Niemczech.

Również i w sporcie pływackim zaszły analogiczne fakty, które zaczęły się po nieudałej aneksji przez prasę niemiecką na Śląsku dla barw niemieckich pływackich mistrzów Polski, Jędryska i Heidrycha. Z obu tych zawodników starano się zrobić Niemców, mimo, iż wyraźnie oświadczyli, iż są Polakami.

Dalsze zaognienie stosunków nastąpiło po pamiętnej odmowie pływackiego Zw. niemieckiego udzielenia zezwolenia na start w Siemianowicach rekordzistów Europy i Niemiec, Balkego i Platta, mimo, że termin startu zawodników niemieckich był już ustalony na 12 bm. Odwołanie startu nastąpiło na kilka dni przed zawodami, przy czym tłumaczenie Zw. niemieckiego było nie tylko nieprzekonywujące, ale naiwne.

W niedzielę początek sezonu ligowego

W niedzielę nadchodzącą nastąpi otwarcie tegorocznego sezonu ligowego w piłce nożnej. Inauguracją sezonu będzie mecz pomiędzy drużynami Garbarni krakowskiej i śląskiego Ruchu w Krakowie.

Sędzią tego spotkania będzie p. W. Kuchar Drużyny wystąpić mają w następujących składach:

Garbarnia: Jakubiak, Piątek, Stankusz, Soldan, Wilczkiewicz, Lesiak, Skóra, Wróbel Nowak, Pazurek, Ignaszak.

Ruch: Tatuś, Gemza, Ibrom, Mikunda, Skrzypiec, Fica, Kruk, Słota, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Szabo — trenerem Ruchu

Zbliżające się rozgrywki ligowe wywołały na Śląsku wzrost zainteresowania piłką nożną.

Kierownictwo Ruchu zaangażowało już na nadchodzący sezon trenera zagranicznego dla swej drużyny ligowej. Trenerem tym jest Węgier Peter Szabo, ongiś doskonały gracz MTK a następnie Hungarii. Szabo, który był kilkakrotnym reprezentantem Węgier, ma za sobą poważną praktykę trenerską. Prowadził on treningi w najsilniejszych zespołach kontynentu jak T. C. Barcelona, F. C. Nuernberg, Wacker Wiedeń.

Międzygrupowe mistrzostwa Polski w boksie

W dniach 25 i 26 bm. w czterech miastach toczyć się będą walki bokserskie o indywidualne mistrzostwa Polski w spotkaniach międzygrupowych, a mianowicie:

W Wilnie walczyć będą indywidualni mistrzowie Warszawy, Wilna i Białegostoku.

W Katowicach — mistrzowie Krakowa, Łodzi i Śląska.

W Toruniu — mistrzowie Poznania i Pomorza.

W Równem — mistrzowie Lwowa, Wołynia i Lublina.

Poza tym w rozgrywkach międzygrupowych udział wezmą mistrzowie Polski.

Zawodnicy którzy zdobędą pierwsze miejsca w czterech grupach, spotkają się w finale, który wyznaczony został na dni 1 i 2 kwietnia w Katowicach.

Z Warszawy do Wilna wyjadą na spotkanie międzygrupowe następujący zawodnicy:

W wadze muszej — Rotholc,
koguciej — Sobkowiak,
piórkowej — Stryjkowski oraz mistrz Polski Czortek,
lekkiej — Woźniakiewicz i mistrz Polski Kowalski,
półśredniej — Kolczyński i mistrz Polski Jańczak,
średniej — Milewski,
półciężkiej — Łuka,
ciężkiej — Archacki.

Najlepsi lekkoatleci świata w roku 1938

Znawca lekkoatletyki, p. Borowik zakończył w ostatnim numerze czasopisma „Der Leichtathlet" swą klasyfikację najlepszych lekkoatletów świata w r. 1938. Ciekawe dane tej końcowej klasyfikacji, która dotyczy czterech konkurencyj lekkoatletycznych, notujemy poniżej:

Bieg maratoński — 1) Colman (Płd. Afryka), 2:30:49 godz. 2) Pawson (St. Zjedn.) 2:35:34 godz. 3 Ragazos (Grecja) 2:35:38 godz. 4) Denigis (St. Zjedn.) 2:25:41 godz. 5) Beman (Anglia) 2:36:39 godz. 6) Bertsch (Niemcy) 2:37:25 godz. 7) Mouoinen (Fin) 2:37:28. Na klasyfikowanych 50-ciu najlepszych zawodników niema ani jednego Polaka.

W chodzie na 50 klm.: Cambrai (Francja) 4:35:25 godz. 2) Bussiere (Francja) 4:36:35 g. 3) Cornet (Francja) 4:37:07 godz. 4) Albrecht (Niemcy) 4:37:30 g. 5) Zofka (Czech) 4:38:44 godz. Na 50-ciu klasyfikowanych w tej konkurencji zawodników niema ani jednego Polaka.

W biegu na 3000 m. z przeszkodami: 1) Lindbaum (Fin) 9:09,2 min. 2) Larson (Szwecja) 9:10:8 min. 3) Touminen (Fin) 9:13 min, 4) Dompert (Niemcy) 9:20,8 min. 7) Mc. Cluskey (St. Zjedn.) 9:23,4 min.

Najlepszy z zawodników polskich w tej konkurencji, Soldan, zajmuje 33-cie miejsce z wynikiem 9:43.

W 10-boju: 1) Sievert (Niemcy) 7467 pkt. 2) Bexell (Szwecja) 7214 pkt. 3) Glötzner (Niemcy) 7075 pkt. Zaszczytne czwarte miejsce zajmuje świetny 10-boista polski — Gierutto, 7006 pkt. Piątym jest Kearns (St. Zjedn.) 6840 pkt.

Na 45-tym miejscu sklasyfikowany jest drugi zawodnik polski, Pławczyk — 5946 pkt.

Polscy narciarze wyjechali do Niemiec

We środę wyjechała z Krakowa do Feldbergu w Nemczech polska drużyna narciarska w składzie: Stanisław Marusarz, Jan Kula, Marian Zając Helena Marusarzówna, Zofia Stopkówna. Przyjazd do Feldbergu nastąpi we czwartek 23 bm. w godzinach wieczornych. Zawody w Feldbergu odbędą się w dniach 25 i 26 marca. Poza Polakami startować będą również narciarze francuscy.

Wprogram zawodów wchodzą: bieg zjazdowy, slalom i konkurs skoków. Zawodnicy polscy startować będą we wszystkich konkurencjach.

* * *

Kierownik drużyny polskiej w czasie pobytu w Niemczech zaprosi narciarzy niemieckich do Poski na zawody, które organizuje P. Z. N. w Zakopanem w czasie świąt wielkanocnych oraz przedstawi sferom narciarskim Niemiec projekt P. Z. N. rozgrywania międzypaństwowego meczu narciarskiego Polska — Niemcy, który odbywałby się corocznie naprzemian w Polsce i w Niemczech.

Burke — trenerem tenisistów polskich

Jeden z czołowych naszych tenisistów Baworowski, bawiący obecnie na Rivierze, otrzymał polecenie od zarządu PZLT wyszukania zagranicznego trenera dla naszych zawodników.

W myśl polecenia Baworowski przeprowadził rozmowy ze znanym angielskim trenerem zawodowym Burke, który propozycję w zasadzie przyjął, zastrzegając że w razie gdyby sam nie mógł objąć treningów w Polsce, wówczas da zastępcę w osobie Plaa lub Estrabeau (obaj znani trenerzy francuscy).

Relacje Baworowskiego spowodowały, że zarząd PZLT wysłał Burkemu oficjalną propozycję objęcia funkcji trenera tenisa w Polsce na czas od 15 kwietnia do 15 maja br.

—oo—

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.